CZĘŚĆ XXIV. № 62. ROK 12. (1841).

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

## GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena Roczna w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe Roczna, 45 rubli assygn. Półroczna, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 53 rubli assygn Półroczna, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{19}{31}$ SIERPNIA.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg,* $\frac{18}{30}$ *Sierpnia.*

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 6 Sierpnia wykreślony zostaje ze spisów zmarły Dowodzca 1 brygady 5 dywizyi pieszej Jenerał-major baron *Wrangel 2.*

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 7 b. m. porucznik pułku huzarów, J. K. W. Xiążę Eugeniusz Wirtemberski otrzymuje dymissyą z rangą sztabs-rotmistrza.

— Dowiadujemy się o nastąpionej w Piatigorsku, 15 Lipca śmierci znanego Ruskiego poety i powieściopisacza *Lermantowa.*

*Warszawa.*

USTAWA

*Dla Instytutów Naukowych Prywatnych, Guwernerów i Nauczycieli Domowych w Królestwie Polskiem.*

(Dalszy ciąg.)

Rozdział II.

*O Guwernerach i Nauczycielach Domowych.*

§ 37. Zajmujący się wychowaniem dzieci w domach prywatnych, dzielą się na Guwernerów wyższych, Guwernerów niższych i Nauczycieli początkowych.

§ 38. W obowiązki ustanowione obecnie mogą wchodzić osoby każdego stanu, skoro tylko dopełnią warunków, niniejszą Ustawą przepisanych.

§ 39. Osoby wchodzące w obowiązki Guwernerów albo Nauczycieli Domowych, powinny: 1) wyznawać Religiją Chrześcijańską; 2) być poddanemi Cesarstwa albo Królestwa, jeżeli chcą korzystać z praw i prerogatyw powołaniu ich nadanych, 3) obok gruntownej znajomości wybranej nauki, posiadać wszelkie warunki moralności nieskazitelnej.

§ 40. Stopień Guwernerów i Nauczycieli Domowych otrzymać mogą i zagraniczni poddani; lecz nie zostawszy poddanymi Cesarstwa lub Królestwa, nie korzystają z praw i prerogatyw, temu powołaniu zapewnionych.

*O różnicy stopniów ustanowionych dla osób zajmujących się wychowaniem dzieci w domach prywatnych.*

§ 41. Osoby życzące wejść do domów prywatnych, celem wychowywania dzieci, obowiązane na zasadzie Ustawy niniejszej otrzymać jeden ze stopni, w artykule 37 wymienionych.

§ 42. Guwernerami wyższymi nazywają się ci, którzy udzielają nauk w zakresie kursu Gimnazyalnego; Guwernerami niższymi ci, którzy udzielają nauk, wykładanych w szkołach Obwodowych; Nauczycielami zaś początkowymi, ci którzy uczą przedmiotów, według planu szkół elementarnych.

§ 43. Stopień Guwernera wyższego przyznaje się wyłącznie tym, którzy ukończywszy, zupełny kurs nauk w zakładach wyższych naukowych, złożą examen z zaletą i otrzymawszy attestat, z tytułem studenta, albo patent na stopień uczony, od jednego z Uniwersytetów Rossyjskich, oświadczą życzenie zajmowania się edukacyą w domach prywatnych. Do tejże kategoryi zaliczają się zaszczyceni stopniami uczonemi w Akademiach Duchownych, jeżeli po otrzymaniem uwolnieniu od władzy Duchownej, zechcą się poświęcić domowemu wychowaniu dzieci. Do stopnia Guwernera niższego mają prawo ci, którzy ukończyli z zaletą kurs nauk w kursach dodatkowych w Warszawie. Stopień zaś Nauczycieli początkowych udziela się tym, którzy ukończyli kurs nauk w Instytucie Nauczycieli elementarnych.

§ 44. Stopnie wymienione w poprzedzającym artykule mogą być przyznawane i tym, którzy pobierali nauki w innych Instytutach Cesarstwa, albo Królestwa, jeżeli złożą

przepisany na ten koniec examen i okażą się godnymi zaufania Rządu.

§ 45. Dymissyonowani Nauczyciele Instytutów Naukowych rządowych, którzy przynajmniej lat trzy zostawali w służbie, mają prawo zajmować się wychowaniem dzieci w domach prywatnych, jeżeli otrzymają przepisane upoważnienie i stopień, odpowiedni stopniowi zakładu naukowego w którym byli nauczycielami.

§ 46. Guwernerowie i Nauczyciele, prócz wykładanych przez nich nauk, mogą, podług uznania rodziców, uczyć ich dzieci sztuk i talentów; lecz wyłączne nauczanie samych sztuk i talentów nie nadaje żadnego prawa do stopni i prerogatyw niniejszą ustawą oznaczonych.

*O Examinach.*

§ 47. Examen na stopień guwernera wyższego i niższego, odbywa się wyłącznie w Komitecie examinacyjnym w Warszawie, na stopień zaś nauczyciela początkowego, przed Radami gimnazyów gubernialnych.

§ 48. Życzący otrzymać stopień Nauczycieli początkowych, mogą, za wyrzeczeniem Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, dla przyczyn na uwagę zasługujących składać examen na posiedzeniu Nauczycieli Szkoły Obwodowej.

§ 49. Życzący otrzymać stopień Guwernerów, albo Nauczyciela domowego, zgłaszają się do Prezesa Komitetu Examinacyjnego, albo do Dyrektora Gimnazyum gubernialnego, stosownie do stopnia, o jaki się starają, dołączając świadectwa z usposobienia naukowego i moralności.

§ 50. Przypuszczają się oni do examinu nie wprzód, aż złożą: a) opis biegu życia swego w krótkości, b) metrykę chrztu, c) świadectwo Instytutu, w którym odbywali nauki, d) świadectwo z obowiązków poprzednio sprawowanych, e) świadectwo o dobrém prowadzeniu się od władz miejscowych wydane, f) świadectwo złożonej przysięgi na wierność N. Panu, i oświadczenie o nienależeniu do towarzystw tajnych; nakoniec: g) świadectwo ścisłego dopełnienia obowiązków chrześcianina, od Proboszcza właściwej parafii.

§ 51. Dymissyonowani urzędnicy, tak wojskowi, jak cywilni, życzący pozyskać stopień Guwernera, albo Nauczyciela domowego, na mocy artykułu 43, lub też w skutku examinu, obowiązani są złożyć dane im dymissye. Dymissynowani zaś, dla złej konduity, albo z warunkiem nieprzyjmowania ich nadal do służby publicznej, niemniej zostający pod sądem, lub też nieuniewinnieni przez Sąd z zarzutów niemogą w żadnym razie być przypuszczeni do obowiązków Guwernera albo Nauczyciela domowego.

§ 52. Cudzoziemcy z zagranicy przybywający jeżeli zechcą otrzymać stopień Nauczyciela domowego, obowiązani są, stawając do przepisanego examinu, złożyć zamiast świadectwa w artykule 50 lit: d. oznaczonego, świadectwo od Cesarskiego Poselstwa w tych Państwach, z których przybyli, od cudzoziemców zaś z dawna już w Królestwie zamieszkałych, wymagają się też same świadectwa jak od krajowców. Jak pierwsi, tak drudzy jeżeli nie będą sobie życzyli zostać poddanymi J. C. K. Mości, uwalniają się od składania świadectwa, artykułem 50 lit. f. oznaczonego; obowiązani są atoli złożyć oświadczenie o nienależeniu do towarzystw tajnych.

§ 53. Examen na stopień Guwernera, albo nauczyciela domowego, składany przed jaką bądź Zwierzchnością naukową, odbywa się podług przepisów, jakie na ten cel wydane zostały dla Komitetu Examinacyjnego.

§ 54. Z każdego przedmiotu examinuje właściwy nauczyciel; wolno jest wszakże i innym członkom obecnym czynić zapytania examinowanemu.

§ 55. W examinowaniu zmierzać należy do przekonania się: 1) czyli kandydat zna gruntownie przedmioty, których chce nauczać; 2) czy posiada dobrą metodę uczenia; 3) czy ma potrzebne wiadomości z nauki wychowania młodzieży; 4) czy zna organizacyą zakładów naukowych krajowych i cel ogólny wychowania i uczenia; 5) czy ma dokładne wyobrażenie o powinnościach nauczyciela.

§ 56. Examinowany na stopień guwernera wyższego lub niższego, obowiązany jest, nie wychodząc z miejsca posiedzenia, napisać w jednym z języków żyjących, krótką rozprawę na zadany mu przedmiot, tudzież w obecności examinujących dać dla próby jednę lub dwie lekcye.

§ 57. Protokół examinu podpisany przez prezydującego i wszystkich członków, wraz z dowodami przez kandydata złożonemi i rozprawą jego w oryginale, przedstawiony będzie Kuratorowi okręgu naukowego, z komitetu examinacijnego wprost; a z gimnazyów za pośrednictwem Prezesa komitetu examinacyjnego, który też do protokołu examinu odbytego w gimnazyum dołącza swoję opinię. To wszystko Kurator wnosi pod roztrząsanie Rady wychowania publicznego.

§ 58. Rada wychowania Publicznego jeżeli dowody sobie nadesłane uzna za dostateczne, stanowi o wydaniu, za potwierdzeniem Kuratora Okręgu, Kandydatowi wyexaminowanemu świadectwa na stopień Guwernera wyższego lub niższego; wydanie zaś swiadectwa na stopień Nauczyciela początkowego, poleca Prezesowi Komitetu Examinacyjnego, z wyszczególnieniem w obu razach przedmiotów, których upoważnionemu uczyć wolno.

§ 59. Przy wręczeniu świadectwa Kandydatom, odbiera się od nich deklaracya, przepisana dla osób wchodzących w zawód nauczycielski, i przedstawia się Kuratorowi Okręgu Naukowego.

§ 60. Kandydaci wymienieni w artykułach 43 i 45, wolni są od zdawania examinu, jeżeli zaraz po ukończeniu nauk, lub po otrzymaniu dymissyj poświęcają się obowiązkom Guwernerów, albo nauczycieli domowych; jeżeliby zaś niewprzód jak po upływie dwóch lat w obowiązki te wejść chcieli, podlegają, podobnie jak inni, examinowi. Wszakże tak w pierwszym, jak w drugim razie, winni są pozyskać stosowne swiadectwo, drogą w niniejszej Ustawie przepisaną i złożyć na ten koniec potrzebne dowody.

§ 61. Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego, co cztery miesiące przedstawia Ministrowi Oświecenia Narodowego, według przepisanego wzoru, wykazy wszystkich świadectw wydanych na stopień Guwernerów i początkowych Nauczycieli domowych. *(d. c. p.)*

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

*Londyn, 14 Sierpnia.* Baron Neumann, któremu była polecona missya nadzwyczajna przy dworze tutejszym, opuścił Londyn, udając się na powrot do Austryi.

— Sądzą że dowodztwo naczelne stacyi morskiej na Morzu Środziemném, polecone będzie admirałowi Cockburn.

— Tunnel pod Tamizą może się już uważać za skończony. Sir Isembart Brunnell, jego budownik, nowomianowany kawalerem (Knight) przeszedł go przedwczora w całej długości od Retherhithe i wyszedł przez studnią wykopaną w Wapping na lewym brzegu rzeki. Pierwszy to raz od stworzenia świata człowiek przechodził pod Tamizą. Już tylko 25 stop pozostaje w Tunnelu do zamurowania, i sądzą że jedna z galeryj dla pieszków będzie otwarta za kilka miesięcy.

— Odebrano listy z Nowej Zelandyi po 24 Kwietnia. Kolonija ta jest w stanie kwitnącym. Nieopodal od zatoki Evans odkryto bogate kopalnie węgla ziemnego.

— Piszą z Birmingham że władza zmuszona była posłać wojsko na poskromienie kopaczy węgla w Dilston, którzy się zbuutowali wymagając powiększenia płacy.

— Kommodor Napier i kapitan Berkeley wzięli dymisyą od służby morskiej dla oddania się całkiem obowiązkom członków Parlamentu na jakie zostali obrani.

— Ojciec Maciej poszedł kazać o trzezwości w Północnej Irlandyi gdzie wiele ludzi nawraca. Biskup Katolicki w Tuam uznał jego kazania ze niezgodne w pewnych szczegółach z nauką Kościoła i zabronił swemu duchowieństwu mieć stosunki z towarzystwami trzezwości

— O'Connell nieprzestaje zwoływać zgromadzenia publiczne w celu odwołania Unii Parlamentowej Irlandyi z Anglią.

— P. Green zamierzał 9 b. m. podróż nocną w balonie swoim Nassau, ale wiatr gwałtowny niepozwolił mu tego dokonać.

— Kapitan Traite przywiozł do Londynu działo Chińskie wzięte w bitwie pod wyspą Tchusan, do której on należał. Działo to wzięte z junki na której walczył sam admirał Chiński, dowodzi jak ten narod nie uczynił żadnego postępu w części tak istotnej sztuki wojowania. Działo to, ledwo mogące służyć do kul dwufuntowych, złożone jest z sztab żelaznych zbitych między sobą obręczami z tegoż metallu, podług starożytnej metody, i dość jest podobne do sławnej armaty zwanej *Mons-Meg*, która się chowa w Zamku Edynburskim. Wszyscy co oglądali to arcydzieło Chińskie mogli się przekonać że oręż ten więcej robi szkody tym co go używają, niż tym na których jest wymierzany.

*Paryż, 14 Sierpnia.* Projekt prawa nowej taryfy złożony kongresowi Stanów Zjednoczonych zawiera artykuły niepomyślne dla handlu francuzkiego; mianowicie zmienione jest cło od win francuzkich, hiszpańskich i węgierskich.

— Wiadomo że na wydawców odpowiedzialnych dzienników i gazet będących zwłaszcza w sprzeczności z rządem wybierają się osoby, niemające najczęściej nic wspolnego z redakcyą i najmujące się jedynie na przypadek skazania wydawcy na więzienie. Kiedy wydawcy odpowiedzialni trzech gazet Tuluzskich w czasie ostatnich rozruchów byli wzięci do więzienia, jedna z tych gazet, *l'Utilitaire* tak opowiada o uwięzieniu swojego: «W przeszły wtorek, 3 Sierpnia, nasz wydawca Jan-Ludwik *Thomas* był wzięty ze swego mieszkania i w najętej karecie odwieziony do Sénéchal. Agenci władzy tak śpieszyli z jego uwięzieniem że nie dali mu czasu wdziać sukni i P. Thomas wieziony był w koszuli.»

*Journal des Débats* tak ten szczegół objaśnia: «Jaki poczciwy a łatwowierny czytelnik *Utilitaire* myśli sobie zapewna: jakie to barbarzyństwo, nie dać więźniowi wdziać sukni; ale niech się uspokoi, taki albowiem jest kostium P. Jana Ludwika Thomas przez lato. Jakoż p. Jan Ludwik jest sobie skromny szewc, głównie trudniący się naprawianiem szkod jakie czas nieubłagany zwykł sprawiać w obuwiu. Z tym rzemiosłem łączy jeszcze urząd oddźwiernego u P. Arzac (prawdziwego wydawcy). Wzięty on był właśnie w chwili kiedy pracował nad starym butem, i każdy uzna że sam nie widział konieczności wdziewania sukni; wszystko to byłoby tylko śmieszném, gdyby razem nie dawało poznać, jak P. Arzac, były Mer, uważa obowiązek i charakter wydawcy odpowiedzialnego swojej gazety.»

— Spis stanu bankrnctwa notaryusza Lehon jest ukończony. Dług wynosi 8 miljonów franków, fundusz wyniesie pięć procent od długu.

— Z południowej Francyi dochodzą skargi na pożary w zbożu zżętém, które przypisują podpalaczom.

— Donoszą ze Strasburga że rozkazem dziennym Ministra Wojny, żołnierze z klassy 1834 roku rozpuszczeni zostają od 1 Pazdziernika.

— Komitet artyllery dał pochwalne zdanie o odkryciu P. Ch. Boyer sposobu zachowywania magazynów prochowych od przypadków. Z tego względu Minister Wojny kazał zbudować magazyn w Vincennes dla odbycia proby na wielką skalę.

— Trybunał handlowy pod prezydencyą P. Martignon, rozstrzygnął znowu ważne zagadnienie: azali fabrykant zagraniczny ma prawo poszukiwania sądowego na kimś, co we Francyi przywłaszcza jego firmę i fałszuje napisy. Szło o znaną oliwę Macassar PP. Rowland, syna i komp. Trybunał uznał skargę za słuszną i skazał prywłaszczyciela na zapłatę szkody. Skazany appelował do Sądu Kassacyjnego.

— W tej chwili kończy się budować w Paryżu pałac

*

sławnego bogacza bankiera Hoppe. Ten gmach, ze wspaniałości swojej niemający sobie w Paryżu równego większy jest od Luwru i ma kosztować 15 miljonow franków.

— *Gazette de France* czyni następne uwagi z powodu sprawy pani Lafarge, która, jak wiadomo, uznana została winną kradzieży: «Pani Lafarge ma pretensyą stanowić wielki fenomen w obecném społeczeństwie; traktujmy ją więc jako fenomen. Ta opłakana kobieta zdaje się chcieć na wieki przeciągnąć process, już tak obfity w zgorszenie. Zawsze z wyzwaniem na ustach chroni się ona od światła sądowej rozprawy, zawsze z obelgą dla swych przeciwników, czołga się od jednej zwłoki do drugiej, nieprzestając utrzymywać że niecierpliwie czeka końca; idzie aż do Mexyku chować się za jakiegoś P. Clavé, kiedy chodzi o to aby poprostu odpowiedzieć sędziom na ich pytania.

«Przyczyna tych wykrętów rzuca smutne światło na plagę moralną która pożera serce naszej społeczności. Pani Lafarge zgadza się być trucicielką; w truciznie jest dramat. Trucicielka, podług idej rozsianych ohydną literaturą, nie jest zbrodniarką pospolitą. Należy ona do arystokracyi Zbrodni. Można jej nadać barwę dziwu i fatalności i policzyć do rzędu tych łotrów romantycznych, którym wyrobiono pewien rodzaj popularności. Złodziejka, pozbawiona jest tej okropnej aureoli. Kradzież jest występkiem prozaicznym, który niedaje nam wzruszeń mocnych i nie wprawia w attaki nerwowe. Nic niema nowego, niespodzianego, ściskającego za serce w kradzieży. Kiedy więc kto skazany został na karę za otrucie, nie może dać się przekonać o kradzież bez spuszczenia z tonu.

«Oto jest klucz do całego postępowania pani Lafarge, i to więcej nas uczy o stanie moralnym pewnej części społeczności, niż całe tomy rozumowań. Jedynie tylko dla zachowania sławy trucicielki wysila się ona na wszelkie matactwa i wybiegi, i obciąża honor kobiety która miała nieszczęście być jej przyjaciółką, potwarczym romansem, utkanym z pamiątek obrzydłych swoich lektur, do którego wlewa truciznę duszy swojej, jadowitszą jeszcze od tej, jaką podawała mężowi. Z przewrotnością która przewyższa może tę, jaką rozwinęła w truciu męża, kombinuje niejako truciznę moralną, na zabicie honoru osoby, której całą winą jest, iż ją dawniej kochała.»

Hiszpanija. *Madryt 7 Sierpnia.* Rząd z pobudek tajnej polityki odmowił Jenerałowi Léon pozwolenia jechania do Paryża.

— Ministerstwo odebrało ważne depesze od jenerała Ribero, dowodzącego w prowincyach Baskich. Jenerał prosi o odwołanie siebie lub o zmianę wojsk, gdyż za te, jakiemi dowodzi, nie odpowiada.

*Hamburg 17 Sierpnia.* Sławny wiolончellista Bernard Romberg umarł 13 b. m. mając lat 73.

*Medyolan, 10 Sierpnia.* Thorwaldsen niepojedzie do Paryża, jak gazety francuzkie głosiły. Sławny ten artysta przejechał przez Medyolan udając się wprost do Rzymu.

## NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

*Haga 16 Sierpnia.* Królowa Jmć Wirtemberska przybyła tu dzisiaj z JJ. KK. WW. Xiężniczkami Katarzyną i Augustą.

*Paryż, 16 Sierpnia.* Monitor pisze: «Skutkiem niejakiego zamieszania zaszłego w St. Livrade, gminie wiejskiej, w Dep. Lot et Garonne, ważne rozruchy wybuchnęły w Villeneuve d'Agen. Lud zatrzymał i rozbił pocztę. Podprefekt nie mając innych sił prócz oddziału żandarmów, schronił się do domu centralnego w Eysses. Wzniesione były barykady. Posłano po wojsko, ale mieszkańcy postrzegli się jak dalece są winni i wysłali deputacyą 14 b. m. do Prefekta błagając o przebaczenie. Sąd kryminalny w Agen rozpoczął sprawę—W nocach na 12 i 13 spokojność została zakłócona w Bordeaux. Przypisują to temu iż Rada minicypalna odrzuciła wniosek jednego z członków, aby oprzeć się rozkazom Rządu względem popisu ludności i domów.

*Londyn.* Najpoźniejsze nowiny z Londynu tę tylko jednę przedstawują wiadomość, która się była rozeszła na Giełdzie, jakoby Rząd miał wyprawić eskadrę do Stanów Zjednoczonych, dla upomnienia się o uwolnienie Mac-Leoda. Ale ta wiadomość na Giełdzie nawet żadnego nie sprawiła wrażenia.

Hiszpanija. *Madryt 8 Sierpnia.* Mówią że na miejsce jenerała Ribero mianowany będzie do prowincyj baskich jenerał Roncali—Sprawa o zatargach z Anglikami z powodu kontrabandy zdaje się być zupełnie ukończona w sposób zaspokajający.

*(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)*

# RZECZY PETERSBURSKIE.

### DZIADY STOŁECZNE.

Dnia 28 Lipca w Petersburgu na wyspie Wasiljewskiej obchodzoną była według obrządku greckorossyjskiego uroczystość *Zjawienia obrazu Matki Bozkiej Smoleńskiej.* Dzień był piękny, prawdziwie lipcowy. Policya miejska w paradne mundury przybrana stała się czynniejszą i po wszystkich prospektach i linijach wyspy rozsypała się. Od godziny czwartej zrana przez cały dzień ciągnęły ze wszech stron tłumy ludu pieszo, konno, w teleżkach, kibitkach, dorożkach, faetonach, kabriolach, karetach i rozmaitego rodzaju powozach na wyspę Wasiljewską. Z tej wrzawy mógłby ktoś obcy posądzić, że gdzieś zapowiedziano na ten dzień wesołe zabawy, lecz nie ten cel był pośpiechu kalkunastu tysięcy ludu! Każdy dążył zamyślony z żalem i smutkiem na twarzy i chociaż tysiące razem postępowały, oprócz turkotu pojazdów, gwaru wesołego nie słychać było. Wszystko kazało się domyśleć, że ich gdzieś oczekuje smutne widowisko.

U końca wyspy jest obszerny Smętarz, częścią murem

a częścią rzekami i odnogą fińską opasany; wewnątrz mieści mieszkania podziemne wiecznie uśpionych i dwie cerkwie, z których jedna poświęcona *Matce Boskiej Smoleńskiej*, której tego dnia uroczystość obchodzono. Na ten to smętarz tłumy ludu w ten dzień się zebrały. Każdy kwapił się odwiedzić drogą sobie osobę, którą smierć mu wydarła. Jeden szedł oglądać wyobraźnią ojca lub matkę, którym winien życie, wychowanie i szczęście; drugi chciał pomówić z bratem lub siostrą z którymi lata swe młode przepędzał; a ten spieszył podadź przyjacielską dłoń swemu towarzyszowi i przyjacielowi, z którym wspólnie uczył się mądrości tego świata: rodzice szli ostatnią może łzę przelać nad grobem swych dzieci, z którymi stracili nadzieje podpory i pociechy starości; a mąż lub kochanek śpieszył uścisnąć cień istoty z którą stracił szczęście na zawsze.

Skoro tylko kto wszedł na smętarz, podwajał kroki i zmierzał ku przybytkowi drogiego cienia. Stanął, rzucił wzrok na grobowiec, zawołał po imieniu, jakby chciał ze snu zbudzić przywitać, go i uścisnąć, lecz widząc płonne wołania cofnął się o krok, westchnął i.... — łzy smutku trysnęły z oczu. «Szczęśliwszyś od nas! (pomyślał sobie), «bo nie czujesz nieszczęść tego świata, które my znosić «musimy! Nie masz nieprzyjaciół i nie widzisz tych co to «zazdroszczą cieniowi naszego pozornego szczęścia! Ach «jak ten świat nudny, dla czego ja z tobą w tej mogile «wolny od wszelkich trosk nie spoczywam!....» Gdy tak w myśli rozmowę z umarłymi prowadzili, głos dzwonu o godzinie 10tej przerwał dumania i powołał wszystkich do świątyni.

W cerkwi u wejścia z boku *płoszczennica*, framuga ciemna, w której grob Chrystusa całunem pokryty a ukończów grobu dwaj aniołowie ze srebra cześć Najwyższemu na kolanach oddają — Każdy z przychodniów oddawał cześć rzęsisto oświeconej płoszczennicy, kładł w karbonki jałmużnę i postępował dalej naprzeciw ołtarza, gdzie odprawiała się liturgija. — Cerkiew nie zbyt obszerna nie mogła w sobie wszystkich zebranych pomieścić, bezprzestannie jedni do niej wchodzili, drudzy wychodzili, a większa część ludu tu i owdzie gromadami błądziła po smętarzu pełnym grobówców, żebraków, przekupniów, z rozmaitém jadłem, i ciekawych jakby przeszkadzających obchodowi tej smutnej festyny.

Zostawmy pobożnych w cerkwi, a spójrzmy na pomniki grobowe. Najwięcej tu grobówców przedstawiających kolumnę z granitu ciosanego na podobnej podstawie; na kolumnie najczęściej urna, rzadko krzyż mettaliczny, u którego anioł klęczący mod.i się z pokorą — kilka takich, co na pieczarze wzniesionej nad mogiłą, przedstawiają na jej ścianach obrazy świętych i genealogią zmarłego. Lecz więcej mniej kosztownych:—leżący czworogranny kamień z nadpisem lub bez niego—na takim kamieniu gdzieniegdzie widać kotwicę rozłamaną—Innym za pomnik służy drewniany krzyż dwa lub trzy łokcie wysoki, albo kilka brzozek płaczących. Takowe grobowce najczęściej pogradzane czugunnemi sztakietami, przestrzeń między pomnikiem i ogrodzeniem zapełniona ławkami, kanapkami, stołami i colato zasiewanemi kwiatami lub tylko w ten dzień upstrzona wazonami w piasek pogrążonemi: — u niektórych same pomniki — kamienie ubrane w wianki z kwiatów świeżych lub prosto zarzucone bez ładu kwiatami.

Biła pierwsza po południu gdy się skończyło nabożeństwo. Naród wyciskał się z cerkwi, z miasta także bezprzestannie *zwoszczyki* przywozili urzędników i rozmaitej klassy osoby na smętarz, gdzie już wszystko przybierało inną postać. Już grobowa cichość zaczęła przemieniać się w gwar ludu; żałobne pieśni dziadów ze wszech stron wołały o jałmużnę, przekupnie z owocami, trunkami i rozmaitém jadłem przeciskali się w najciaśniejsze koło zebranej familii i wszystkich swym krzykiem chciwym i żałośnym zagłuszali, nakoniec dzwon niekiedy rozlegający się, wszystko to czyniło smętarz podobnym do jakiegoś parafijalnego jarmarku.

Nastąpiła stypa—rzeczywiste *Dziady*. Wielka liczba przybyłych na tę uroczystość przywiozła z sobą rozmaite zapasy śniadania, obiadu; a ci co po nabożeństwie przyjechali, mieli z sobą węzły lub króbki napełnione jadłami na podwieczorek lub wieczerzę. Wieśniacy, którzy z daleka przybyli na nabożeństwo, obiadowali za smętarzem, w domach lub na dziedzińcach. Miejscy mieszkańcy rozmieszczali się około grobowców należących do ich familji.

Pomiędzy takiemi, którzy corocznie obchodzą tu Dziady znajdowali się i mniej świadomi tych zwyczajów i przeto nieośmielali się pożywać to co im towarzystwo dobrane podawało.

Była tu wielka liczba i takich, co nie mieli ani krewnych ani przyjaciół w tym smętarzu pogrzebionych, lecz przybyli dla napatrzenia się obchodowi *dziadów* i tym co spełniają ten obrzęd: niektórzy z takich brali udział w spełnieniu toastów i rozbijaniu butelek o grobowiec.

Słońce miało się ku zachodowi, a jeszcze ciągle powiększała się liczba przybywających na smętarz. Żandarmi szykowali pojazdy, policija czyniła wolny przechód w bramie smętarza, kurzawa pokrywała lud do niepoznania osób, turkot ciągły na ulicy zagłuszał rozmowę. W tém wieczór nastał—biła godzina dziesiąta, trzeba było opuścić to miejsce smutku. . . .

*A. K. Połujański.*

Petersburg.
dnia 30 Lipca.

# NOWE DZIEŁA.

*Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce przez Ad. Jochera T. II. Sposzyt I i II 1841 r.*

W kilku poprzedzających artykułach, okazaliśmy zdaje

się dostatecznie ważność niniejszego dzieła dla literatury, którego przedsięwzięcie taki zaszczyt domowi Zawadzkich czyni, a dokonanie pracowite okazuje w autorze głęboką znajomość rzeczy i niezmordowaną usilność. Z tomem drugim rozpoczął się oddział teologiczny, jeden z najobfitszych bibliografii Polskiej, tu autor wylicza biblije, wykłady pisma, traktaty i t. d. i t. d. W notach zaś zastanawia się już nad datami wydań, już nad bezimiennie wyszłych xiąg charakterem, objaśniającym w pewien sposób o autorze. Ciekawe tu szczegóły, jak naprzykład, (że tylko zacytujemy jedno) sprostowanie daty przyjętej urodzenia Mikołaja Reja z Nagłowic. — Życzylibyśmy jak najwięcej podobnych biograficznych szczegółów, bo te bardzo naturalnie w Obrazie miejsce by znalazły i zapełniłyby ważny niedostatek, który coraz bardziej czuć się daje. Zapewne cytacye z przedmów i samychże dzieł rzadkich chociaż przydłuższe, nie są bez interessu, mianowicie gdy wybór trafny; ale na miejscu ich biografie autorów, wedle nas, jeszcze by essencionalniejsze, a nadewszystko do potrzeb czasowych lepiej zastosowane były. Dzieła same jakkolwiek wielce rzadkie, potrzebującym oznajomić się z niemi, dzięki gorliwie zbierającym się publicznym i prywatnym bibliotekom, codzień przystępniejsze się stają pracującym; szczegóły zaś biograficzne utopione w przedmowach, w dedykacyach, często niedostrzeżenie mieszające się z treścią xiążki samej, trudne do pochwycenia, wymagają pracy wyłącznej; którą by autor *Obrazu* najłatwiej potrafił dokonać. Uwagi tej powodem nam było postrzeżenie, iż może zbyt mało, znajdujem w notach biograficznych szczegółów, a zbyt wiele łacińskich, przydłuższych cytacyj, które niekiedy o stylu tylko autora objasnić mogą. Nie zaprzeczamy wcale, że wyjątki z dzieł i są i być mogą zajmujące; lecz bardziej może na miejscu, w Obrazie, byłyby biografie.

Nie potrzebujemy tu powtarzać oddanych już pochwał, ani wyliczać korzyści podobnego dzieła, które są tak oczewiste iż krzywdzilibyśmy publiczność naszą, wystawiając je znowu. Tu tylko powiemy jeszcze słówko do bibliografów naszych, słówko które dyktuje jedynie gorliwość o pożytek powszechny.

Wiemy o kilku pracujących nad bibliografią Polską, posiadających bogate materyały do tego przedmiotu, który cząstkowie tylko, urywkowo, z różnych powodów nie mogących się tu objaśnić, pomocy swej wydawcy obrazu udzielili. Nam by się zdało, iż z zaparciem się wszelkiej miłości własnej, wszelkiego zwrotu myśli na siebie, każdy do takiego dzieła nieść powinien swoją daninę, jaką ma, jaką mieć może. Jest to zasługą, więcej —jest to obowiązkiem. Nie prędko drugi raz znajdzie się zręczność skupienia w jedno wiadomości rozpierzchłych, mogących się tu w jedną zlać całość; aż nadto dowodnie widziemy jak szkodliwém jest rozbicie na drobne części ciekawych szczegółów, nabierających wartości w miarę liczby; każdy pracujący przekonał się jak ciężko wartować nieskończoną liczbę pism peryodycznych, broszür i t. p. aby wyświecić jedną drobnostkę—dla czegoż by wszyscy nie podali ręki do tego dzieła? dla czegoby uważając je tylko, jako skarbonę, nie nieśli do niej i wdowiego grosza i złotych pieniędzy, i na co kogo stało? — Nam się to zdaje nie tylko jakeśmy rzekli zasługą, ale obowiązkiem; i tak zapewne pojmą to z nami wszyscy posiadacze materyałów bibliograficznych z któremi pośpieszą, aby to dzieło pamiątką dawnego życia umysłowego pradziadów, o ile możności bogacić. *JJ. Kraszewski.*

---

## OD WYDAWCY.

Przed niejakim czasem Wydawca Tygodnika umieścił uwagę względem przedrukowania z tego pisma, w jednej z gazet Warszawskich, artykułu P. Kraszewskiego o *sumieniu w literaturze*, bez wskazania źródła. Wydawca wynurzył otwarcie swoje zdanie o tej poufałości zbytecznej, która daje pozór, że pisarz jaki zostaje w bezpośrednich stosunkach z jakiémś pismem peryodyczném, kiedy tak nie jest, i zdaje się że miał zupełnie racyą. Dziś, w 47 numerze gazety Warszawskiej «*Czas*» zjawia się następna wiadomość. «W tymże (56) numerze Tygodnika mieści «się artykuł Przezdzieckiego o Filozofii Jońskiej p. Aug. «Cieszkowskiego, umieszczony w Bibliotece Warszawskiej.»

Jest to rodzaj przymówki chcącej dać do zrozumienia, że i Tygodnik czasem przedrukowuje z innych pism artykuły, nie wskazując źródła.

Spieszymy odeprzeć takie napomknienie. Jest to istna nieprawda. Wydawca Tygodnika nie czytał tego numeru Biblioteki Warszawskiej w którym jest artykuł hr. Przezdzieckiego o dziele P. Cieszkowskiego, artykuł zaś ten otrzymał *wprost od samego autora;* napisany on jest własnoręcznie i zostaje w oryginale w tece Wydawcy; o tém łatwo, kto zechce, zdoła się przekonać.

Tygodnik, w ciągu przeszło dziesięcioletniego istnienia swego, aż nadto, zdaje się, dowiódł swojej dobrej wiary tudzież tego że mu z łaski przyjaźnych korrespondentów, nie zbywa na materyałach we wszystkich rodzajach. Ostrzegamy więc naszych szanownych kollegów, drukujących po polsku, że wszelkie pokuszenia wymierzone i wprost i manowcami do rzucenia na Tygodnik Petersburski podejrzenia o plagiat, pozostaną płonnemi i z natury rzeczy będą musiały spaść w nieprzyjemnych skutkach swoich na tych, co się na nie puszczać ośmielą.

---

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Августа 18-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.